CZĘŚĆ XLII — № 51. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{7}{19}$ Lipca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{6}{18}$ Lipca.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Wojskowości, z dnia 1 Lipca, mianowani: Fligel-adjutant J. C. Mości, pułkownik xiążę *Hohenlohe-Waldenbourg*, w nagrodę odznaczającej się służby, Jenerał-majorem orszaku J. C. Mości; — Naczelnik 2 dywizyi pieszej, Jenerał-major *Adlerberg 1*, Zasiadającym w Audytoryacie Jeneralnym Ministerstwa Wojny, z zaliczeniem do Armii; — Wojenny Gubernator Kutaiski, zarządzający oraz wydziałem cywilnym, Jenerał-porucznik *Bielawski 1*, Naczelnikiem 2 dywizyi pieszej; — Wojenny Gubernator Derbentu i Derbentski Cywilny Gubernator, Jenerał-major xiążę *Gagarin 1*, Wojennym Gubernatorem Kutaiskim, zarządzającym oraz wydziałem cywilnym; — Zostający przy Oddzielnym Kaukazskim korpusie, Jenerał-major *Minkwitz*, Wojennym Gubernatorem Derbentu i Derbentskim Cywilnym Gubernatorem, pod zwierzchnictwem Jenerał-adjutanta xięcia *Argutinskoj-Dołgorukowa*.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Cywilno-wojskowym, z dnia 25 Czerwca, najłaskawiej podniesieni, za odznaczającą się służbę, do rang: Radzcy Tajnego, Rzeczywiści Radzcy Stanu: zostający w Wydziale wojskowo-lekarskim, Lejb-medyk honorowy Dworu Cesarskiego *Mandt*, i Jenerał-Sztab-Doktor Czynnej Armii *Czetyrkin*; — Rzeczywistego Radzcy Stanu, Radzca Stanu, Sztab-lekarz Komitetu ustan. 18 Sierpnia 1814 roku (Opieki Inwalidów), *Kamieniecki*, oraz mianowany stałym Członkiem uczonego wojskowo-lekarskiego Komitetu.

Rozkazy dzienne Cesarskie *w Wydziale służby Cywilnej*.

22 Czerwca. Zostają zatwierdzeni, wybrani na urzędy przez Szlachtę: Deputat Mohylewskiego Deputatskiego Szlacheckiego Zgromadzenia od powiatu Czausowskiego (dotychczasowy), Rejestrator Kolleg. *Kozliński*; — Członkowie powiatowych Komitetów do ustanowienia cen na trunki: Bielickiego (dotychczasowy) podporucznik *Uścinowicz*; (nowo-obrani), Kopyskiego Sekretarz Kolleg. *Suszyński* i Czausowskiego Rejestrator Kolleg. *Koźliński*; — Deputaci do nadzoru nad prawną przedażą trunków (dotychczasowi), w powiatach: Czausowskim, Radzca Honor. *Kozłowski* i szlachcic *Mackiewicz*, — Bielickim, szlachcic *Zakrzewski*; nowo-obrani: Bielickim, Sekretarz Gub. *Zawitniewicz*, i Kopyskim, szlachta: *Bykowski*, *Wróblewski* i kancellista Kancellaryi Witebskiego, Mohylewskiego i Smoleńskiego Jeneral-Gubernatora *Szostak*, ten ostatni z uwolnieniem od dotychczasowych obowiązków; — Ziemscy Sprawnicy: Czausowski (dotychczasowy), Sekretarz Kolleg. *Biernacki*; (nowo-obrani): Kopyski, Sekretarz Kolleg. *Łaszkiewicz* i Bielicki, dymisyonowany w 1842 roku z Charkowskiego pułku Ułanów z rangą porucznika *Wierzbicki*; — Stali Assesorowie Sądów Ziemskich: Czausowskiego (dotychczasowy), szlachcic *Downarowicz* i Bielickiego (nowoobrany), szlachcic *Kruszewski*; — Kopyski Sędzia powiatowy szlachcic *Szołkowski*; — Assesorowie Sądów powiatowych, (dotychczasowi), Bielickiego, porucznik *Szendzikowski* i Czausowskiego, szlachcic *Piotuch*; nowo-obrani: Kopyskiego, Sekretarz Kolleg. *Drobysz-Drobyszewski* i Rejestrator Kolleg. *Bagieński* i Czausowskiego, Rejestrator Kolleg. *Trupczyński*; — Urzędnik do szczególnych poleceń przy Ministrze Oświecenia w Wydziale lekarskim, Doktor Departamentu Oświecenia, Członek Rady Lekarskiej Min. Spraw Wewn., Rzeczyw. Radzca Stanu *Spaski*, dla słabości zdrowia otrzymuje uwolnienie od służby, z pozostaniem Członkiem tej Rady z głosem doradczym; — Zawiadujący Cesarską Peterhofską fabryką szlifowania kamieni, urzędnik do poleceń szczególnych V klassy przy Depart. Udzia-

łów, Radzca Stanu baron *Bucholtz*, Dyrektorem pomienionej fabryki; — Dymisyonowany Radzca Dworu *Kossowicz*, mianowany Redaktorem prac uczonych Cesarskiej Publicznej Biblioteki.

24 Czerwca. Następni urzędnicy Królestwa Polskiego, za odznaczającą się służbę, 18 (30 Maja), zostają mianowani do rang: Rzeczywistego Radzcy Stanu, Członkowie: Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, Radzca Stanu (Królestwa) *Prądzyński* i Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Referendarz Stanu *Wojciechowski*; — Radzcy Stanu, Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu: Dziesiątego, pełniący obowiązki Ober-prokurora *Rosiński* i Dziewiątego, pomocnicy Ober-prokurora *Hoffman* i *Dutkiewicz*, Vice-prezes Sądu Appellacyjnego Królestwa *Bielski*, Prokuror tegoż Sądu, *Kwiatkowski*, pełniący obowiązki Radzcy Najwyższej Izby Obrachunkowej *Dekuciński* i Zarządzający Wydziałem Spraw Duchownych w Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Referendarz Stanu *Skowroński*; — Radzcy Kollegialnego, Dyrektor Kancellaryi Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości *Konopka*, Sędziowie Sądu Appellacyjnego: *Cieśliński*, *Superson*, *Kraszewski*, *Sztanderski*, *Kłodziński*, *Heilmann*, *Sławianowski*, *Noiński* i *Pomorski*, Prokurator Trybunału Cywilnego w Siedlcach *Sulkowski*; — Rządów Gubernijalnych, Wydziałów Skarbowych Starsi Radzcy: Warszawskiego *Rozwadowski*, Radomskiego *Geisler* i Lubelskiego *Hermanowicz*, Augustowskiego Radzca *Kotarski*, i Radomskiego młodszy Radzca *Olszewski*, pełniący obowiązki Dyrektora Mennicy Warszawskiej *Kołakowski*, Członek Komitetu drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej *Ryczel*, i byli Członkowie zwiniętego Zarządu Budowniczego tejże drogi, Naczelnicy Wydziałów Dyrekcyi tejże: administracyjnego, *Wysocki* i Ruchu *Łaszkiewicz*.

28 Czerwca. Marszałek Gubernijalny Podolski, Radzca Tajny hrabia *Przezdziecki*, dla słabości zdrowia otrzymuje uwolnienie od służby.

— Przez Reskrypt Cesarski, z dnia 20 Czerwca, Poczt-Dyrektor w Królestwie Polskiém, Rzeczywisty Radzca Stanu xiążę *Golicyn*, mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły Orderów, z dnia 13 Czerwca, na poświadczenie Namiestnika Królestwa Polskiego, Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, Hrabi Paskiewicza - Erywańskiego, o odznaczającej się gorliwością służbie, najłaskawiej mianowani, w liczbie innych, kawalerami orderu Św. Włodzimierza 3 klassy, urzędnik przy Namiestniku do poleceń szczególnych, Radzca Stanu baron *Sass* i Dyrektor Banku Polskiego, Radzca Stanu *Engelhardt*.

— N. Cesarz Jmć Najwyżej raczył rozkazać: Senatora, Członka Rady Zakładów Wojskowych Wychowania, Jenerał-porucznika *Mirkowicza*, uwolnić od pełnienia obowiązków Inspektora Zakładów Wojskowych Wychowania, z zachowaniem całej pobieranej dotąd płacy.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z dnia 14 Czerwca, Panna Marya *Kuzniecow* najłaskawiej mianowana Frejliną N. Cesarzowej.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 Lipca.

Rozkazy do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

Przez postanowienie Rady Administracyjnej.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, mianowany: Referent Wydziału Administracyi Ogólnej w Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Ludwik Paprocki, pełniącym obowiązki Naczelnika Sekcyi w tymże Wydziale.

Przez postanowienia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, mianowani: Naczelnik Urzędu Pocztowego w Kole, Assesor Kollegialny Franciszek Sakowicz, pełniącym obowiązki Naczelnika Urzędu Pocztowego w Łowiczu; Kassyer Pocztamtu Warszawskiego, Bernard Sobocki, pełniącym obowiązki Naczelnika Urzędu Pocztowego w Kole; Sekretarz Pocztamtu Warszawskiego, Karol Ficki, pełniącym obowiązki Kassyera tegoż Pocztamtu, i Członek honorowy przy Urzędzie Lekarskim gubernij Płockiej i Augustowskiej, Magister Medycyny i Chirurgii Ignacy Nieznański, pełniącym tymczasowo obowiązki Akuszera przy tymże Urzędzie. — W Wydziale Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, mianowani: Podpisarz Sądu Pokoju okręgu Konieckiego, Fortunat Budzyński, pełniącym obowiązki Assesora Sądu Policyi Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego; Aplikant Sądowy przy Trybunale Cywilnym w Warszawie Alexander Majewski, i Obrońca przy Sądach Pokoju okręgu i miasta Warszawy Jakób Małecki, Patronami przy tymże Trybunale; Podpisarz Sądu Pokoju okręgu Kraśnickiego, Adolf Bielski, pełniącym obowiązki Assesora Sądu Policyi Poprawczej powiatu Jędrzejewskiego; Aplikanci Sądowi przy Trybunale Cywilnym gubernii Warszawskiej w Warszawie, Franciszek Ambrożewicz, pełniącym obowiązki Podpisarza Sądu Pokoju okręgu Kraśnickiego; Henryk Grendyszyński, pełniącym obowiązki Podpisarza Sądu Pokoju okręgu Pyzdrskiego, i Franciszek Michalewski, pełniącym obowiązki Podpisarza Sądu Pokoju okręgu Konieckiego. — W Wydziale Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, mianowani: Radzcami Powiatowemi do czynności Dyrekcyi Ubezpieczeń do powiatów: Stopnickiego, Michał Wessel, właściciel dóbr Topole; Olkuskiego, Ludwik Zachert, właściciel dóbr Bzów-Kromołów; Siedleckiego, Alexander Izdebski, właściciel dóbr Nakory; Bialskiego, hrabia Stanisław Alexandrowicz, właściciel dóbr Konstantynów; Warszawskiego, Antoni Trębicki, właściciel dóbr Dziekanów; Łowickiego, Leon Lasocki, właściciel dóbr Strzyżew; Gostyńskiego, Felix Cielecki, właściciel dóbr Sójki;

Opoczyńskiego, właściciel dóbr Janikowa, Sędzia Pokoju Bolesław Krasiński; Stanisławowskiego, Antoni Komierowski, właściciel dóbr Sleżany; Wieluńskiego, Ludwik Nofok, właściciel dóbr Waucerzew; Konińskiego, Józef Łaszczyński, właściciel dóbr Maxymów; Piotrkowskiego, Andrzej-Kazimierz Wzdulski, właściciel dóbr Zagorów; Płockiego, Karol Łempicki, właściciel dóbr Kunice; Przasnyskiego, Zefiryn Radzimiński, właściciel dóbr Świniary, i Mławskiego, Alexander Jackowski, właściciel dóbr Boguszyn.

— Namiestnik Królestwa objawia Burmistrzowi miasta Myszyńca, Felixowi Szwejbudzkiemu, i Sekretarzowi Biura Naczelnika powiatu Ostrołęckiego, Sekretarzowi Gubernijalnemu Ignacemu Czajewskiemu, podziękowanie swoje za gorliwość, poniesione przez nich trudy i roztropność, okazane przy pojmaniu herszta bandy rozbojniczej Michała Jakóbczyka.

— Najjaśniejszy Pan, Ukazem Najwyższym, na dniu 2 (14) Maja r. b. wydanym, odmówił ułaskawienia żądającej takowego Antoninie Kazimierczakowej, za kradzież i podwójne morderstwo proste, na swych dzieciach dopełnione, wyrokiem sądu kryminalnego gubernii Warszawskiej na karę śmierci, przez ucięcie głowy mieczem wykonać się mającą, za poprzedniem odprowadzeniem jej na miejsce exekucyi w ubiorze czarnym, skazanej, która to kara wyrokiem Sądu Appellacyjnego Królestwa, przez wyrok X Departamentu Warszawskiego Rządzącego Senatu zatwierdzonym, zamienioną jej została na karę pozbawienia wszelkich praw i zesłanie do ciężkich robot w kopalniach na czas nieograniczony. Jednakże J. C. Mość raczył Najwyżej rozkazać, iżby w myśl art. 77 Kodexu kar głównych i poprawczych, kara ciężkich robót w kopalniach zamienioną była Kazimierczakowej na karę ciężkich robót w zakładach fabrycznych na czas nieograniczony.

— N. Pan, przychylnie do wstawienia się JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej zezwolić raczył na złagodzenie losu Karola Ruprecht, zesłanego w r. 1846 za przestępstwo polityczne na 10 lat do ciężkich robót w Syberyi, przez skrócenie mu tej kary do lat pięciu.

— N. Pan, Ukazem Najwyższym na dniu 2 (14) Maja r. b. wydanym, odmówił łaski odwołującemu się do niej Franciszkowi Kłosińskiemu, za umyślne zabójstwo swego pana, żony jego, dwojga ich dzieci i dwóch służących, wyrokiem Sądu Appellacyjnego, przez 10 Departament Rządzącego Senatu zatwierdzonym, na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w kopalniach na czas nieograniczony, ze wszystkiemi skutkami tej kary, skazanemu.

— JO. Xiążę Liwiusz Odelscalchi, Xiążę Syrmii, Ceri i Bracciano, Grand Hiszpański 1 klassy, wraz z małżonką JO. Xiężną Zofią z Hr. Branickich i dwójgiem dzieci, przybyli w dniu onegdajszym z Rzymu do Warszawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń*, *7 Lipca*. (Przez telegraf.) Statut organiczny prowincyj Lombardzko-Weneckich został podany na zatwierdzenie N. Cesarza.

— Rząd nasz szczerze zabiera się do zmniejszenia Armii; wszystkie bataljony milicyi mają być rozpuszczone i czwarte bataljony wszystkich pułków pieszych odesłane do domów.

Wiedeń, *9 Lipca*. (Przez telegraf.) Baron Haynau został odwołany i złożony z dowództwa za niewykonanie rozkazów Cesarza Jmci.

PRUSSY. *Berlin*, *10 Lipca*. Monitor Pruski ogłasza ugodę, podpisaną 2 b. m. między Pełnomocnikami Pruskim i Duńskim, o wzajemném wyprowadzeniu wojsk tak tych Mocarstw, jak i neutralnych, z punktów, które dotąd były zajęte.

ANGLIJA.

LONDYN, *3 Lipca*. Sir Robert Peel umarł wczora, 2 Lipca, o godzinie 11, minucie 9 w nocy. Biulletyny, ogłoszone w ciągu dnia i wieczora, przygotowały były publiczność do tego smutnego wypadku.

Tłum osób, zebranych przed hotelem zacnego baroneta, tak się był powiększył, w miarę jak nowiny o pogorszeniu się stanu chorego rozchodziły się po mieście, że musiano posłać po nową brygadę policyantów. Konstabl był umieszczony u wejścia do hotelu Whitehall Gardens i odpowiadał na pytania Publiczności, której już nie pozwalano zbliżać się do hotelu. Członkom tylko rodziny baroneta wolno było wchodzić do środka; wszyscy inni odwiedzający odbierali odpowiedź u bramy.

O wpół do 7 następny biulletyn został ogłoszony: «Sir Robert Peel jest bardzo słaby i stan jego w ciągu dnia pogorszył się.»

Wtedy dano rozkaz w bramie iżby nie wpuszczać nikogo prócz Biskupa Gibraltaru, którego sir Robert kazał prosić dla udzielenia mu ostatnich sakramentów. Prałat przybył około godziny 8 i pozostał zamknięty z chorym przeszło przez godzinę. Około 9 godziny cała familija była wprowadzona na ostatnie pożegnanie. Lady Peel była tak strapiona, że skryto przed nią prawdziwy stan jej ukochanego małżonka.

Vice-hrabia Hardinge, którego dawna przyjaźń ściśle łączyła z sirem Robertem, nie opuszczał go ani na chwilę. Sir James Graham, jego stały przyjaciel polityczny, był też wezwany i miał długą konferencyą z umierającym, który prócz krótkich chwil zapomnienia i przywidzeń (hallucinatio) zachował zupełną przytomność prawie do ostatniego tchnienia.

Nieco przed godziną 10, następujący biulletyn odebrał wszelką nadzieję: «Stan sira Peel'a nagle się pogorszył od godz. 7.»

O godz. 11, min. 9, sławny Mąż Stanu oddał ducha, otoczony prawie wszystkiemi osobami swej rodziny, z któremi na kilka przedtem godzin czule się był pożegnał.

Sir Robert Peel skonał w sali jadalnej swego hotelu, gdzie był złożony po przypadku, który miał mieć tak tragiczne następstwa.

Wiadomość o tym zgonie została natychmiast zaniesiona przez umyślnego gońca do pałacu Buckingham i udzielona przez telegraf członkom rodziny zmarłego, zamieszkałym na prowincyi.

— Korrespondencye ze Stanów Zjednoczonych donoszą, że fabrykanci bawełniani amerykańscy mają zamiar przenieść swe fabryki na zachodni brzeg Irlandyi; projekt ten bardzo jest smakowany przez protekcyonistów, którzy w nim widzą sposób zrujnowania handlu miasta Manchester. Rękodzielnicy amerykańscy zrozumieli nakoniec, że wysoka cena robotnika w ich kraju, która o 50 procent przewyższa takową cenę w Anglii, długo jeszcze nie dozwoli im korzystnego z anglikami spółzawodnictwa. Rzeczywiście amerykanie tam tylko mają wielki zarobek, gdzie pracują niewolnikami. Wyrachowali więc, że transport bawełny do Galway, Limerick lub Sligo, nie będzie ich kosztował więcej niż transport do New-York, Boston i Filadelfii. Zyskaliby przeto w Irlandyi 50 procent na cenie robotnika; nadto, wielka łatwość, przedstawująca się na zachodzie Irlandyi z powodu mnóstwa rzek i wód wszelkiego rodzaju, dla użycia siły wody do obracania machin, które w Manchester działają za pomocą pary, dałaby im nad tém miastem 40 procent oszczędności. Z tych uwag rękodzielnicy amerykańscy postanowili usadowić się w Irlandyi, zkąd bliżej i łacniej im będzie zawiązać spółzawodnictwo z Manchestrem, który przywłaszczył sobie monopolium prawie wszystkich targów świata, i niemasz wątpliwości, że ze swym duchem przedsiębierczym, swemi kapitałami i przy istnieniu obowiązujących praw i obecnej taryfy w Anglii, amerykanie mają za sobą wielkie prawdopodobieństwo, iż to ich przedsięwzięcie powiedzie się jak najpomyślniej.

Londyn, 6 Lipca. Na posiedzeniu Izby Lordów 4 b. m. Prezydent Rady Tajnej, Margr. *Lansdowne*, wstaje i mówi: «Proszę Izby o pozwolenie przemówienia do niej o przedmiocie, który w tej chwili zajmuje wszystkie umysły. W obrębie tej Izby nie widzimy wprawdzie żadnej próżni, ale wszyscy znamy i opłakujemy stratę niepowetowaną, którą poniosło drugie Zgromadzenie Parlamentowe, a z którem nas łączą ścisłe węzły stosunków politycznych i osobistych, stosunków tak wielolicznych, iż możemy powiedzieć, że oddychamy jedną atmosferą, Dziwną byłoby rzeczą, jeśliby boleść, dotykająca to drugie Zgromadzenie, nie była podzielana przez nas.

«Nie do nas należy sądzić o życiu i czynach mężów, których nam śmierć zabiera; ten sąd należy do potomności i ta wyda wyrok bez wszelkiej namiętności i uprzedzenia. Ale mamy do uiszczenia hołd pamięci człowieka, którego znamy wszystkie prace i zasługi. Mamy do połączenia głosu naszego z głosem wszystkich klass społeczeństwa, których sympatye otaczały ostatnie jego chwile. To uczucie, obce wszelkim opinijom, jest, nie wątpię, przez was podzielane. Co do mnie, długi mój zawód dał mi sposobność być świadkiem wszystkich czynności sira Roberta Peel'a. Widziałem jego pierwsze usiłowania, nie spuszczałem go z oka przez lat przeszło czterdzieści, i mogę zaświadczyć, że niezmordowana żarliwość i niezachwiane poświęcenie się rzeczy publicznej powodowały każdym jego krokiem. Pewny jestem, że się połączycie ze mną i z całym krajem, w wyrażeniu naszego spółczucia i żalu.» (Powszechne przystanie.)

Lord *Stanley*. «Nie spodziewałem się słyszeć szlachetnego Margrabię mówiącego o tym przedmiocie. Byłem po kolei przeciwnikiem i towarzyszem sira Rob. Peel'a, i lubo od lat czterech rozróżniłem się z nim w zdaniu o jedném z najważniejszych zagadnień, przyjaźń nasza tém się nie zachwiała i zachowałem przekonanie, że sir Rob. Peel przewodniczył się w swém postępowaniu jedynie miłością Ojczyzny i uczuciem dobra kraju.»

Lord *Brougham* oddaje hołd wysokim zaletom Męża Stanu, którego śmierć tak nagle zabrała.

Xiążę *Wellington* głosem pełnym łez przypomina związki przyjaźni, które go łączyły przez długie lata ze sławnym nieboszczykiem.

Izba Niższa. Na posiedzeniu 2 b. m. Izba większością 53 głosów przeciw 17 przyjęła bill Ministeryalny o stosunkach dzierżawców z dziedzicami w Irlandyi.

3 Lipca P. *Hume* wstaje wśród głębokiego milczenia i głosem drżącym ze wzruszenia, oddawszy hołd największej pochwały pamięci sira Roberta Peel'a, wnosi, ażeby Izba, na znak swojej po nim żałoby, odłożyła na dziś wszelkie sprawy i odroczyła się do jutra.

Wniosek ten poparty został przez PP. *Gladstone*, *Napier*, sira R. *Inglis*, z których każdy mówił po kolei z wyraźném wzruszeniem, i nakoniec przez jedynego obecnego na posiedzeniu Członka Gabinetu sira W. *Sommerville*, który żałował, że Pierwszy Minister nie znajdował się w Izbie, albowiem on zapewna podałby takowy wniosek.

Izba odroczyła się do jutra. Niepodobna sobie przedstawić smutnej i uroczystej powagi tego posiedzenia, które było w pełném znaczeniu wyrazu posiedzeniem żałobném.

4 Lipca, na posiedzeniu rannem, Minister Spraw Wewnętrznych, sir G. Grey, wstaje i głosem przerywanym łkaniami wnosi, ażeby Izba odroczyła się do wieczora dla dania możności Pierwszemu Ministrowi, lordowi Johnowi Russel, uczynić stosowny do okoliczności wniosek i wynurzyć w imieniu Gabinetu bolesny hołd uwielbienia ku pamięci zmarłego, którego zgon Anglija cała policza do rzędu klęsk publicznych.

Izba odracza się do wieczora.

Wieczorem Zgromadzenie zbiera się w wielkiej liczbie; publiczność tłumnie napełnia galerye, miejsca wyznaczone

dla Członków Izby Lordów są wszystkie zajęte; wszyscy niecierpliwie oczekują wniosku Pierwszego Ministra.

Lord *John Russell* przybywa o godzinie 5 i, po złożeniu sprawozdania Kommisyi Wystawy 1851 roku, prosi Izby pozwolenia przemówić z kolei o nienagrodzonej stracie jaką poniosła. W krótkich lecz rzewnych wyrazach oddaje cześć pamięci sira Roberta Peel'a, którego charakter i geniusz był zawsze celem jego uwielbienia. Następnie zapowiada Izbie, iż jeżeli zajdzie na to zgodzenie się ze strony rodziny i przyjaciół dostojnego nieboszczyka, Rząd, zgodnie z życzeniem Królowej Jmci, zamierza oddać mu te same honory, jakie odebrali Pitt i Grattan, to jest, że zwłoki jego będą pogrzebione w Opactwie Westminster. (Długie oklaski.)

P. *Goulborn*, (wykonawca testamentu sira Roberta Peel'a), jako przyjaciel, i w imieniu rodziny zmarłego, wynurza Rządowi Królowej Jmci najżywszą wdzięczność za wysoki zaszczyt, jakim chciał uświęcić jego pamięć; ale mniema, że ze czcią jaką już odebrał sławny nieboszczyk od Izby Gmin przez zawieszenie prac jej na pierwszą wiadomość o jego zgonie, czcią jakiej dotąd nie dostąpił nikt z poddanych, należy połączyć poszanowanie dla jego ostatniej woli, a tą jest, iżby był pochowany w grobach familijnych, obok swego ojca i matki.

Gdy Izba przeszła do porządku dziennego, Pierwszy Minister zapowiedział, że Rząd wniesie, iżby odłożone były do przyszłej sessyi Parlamentu bille, tyczące się zniesienia godności Lorda Namiestnika Irlandyi, urządzenia stosunków między dzierżawcami i dziedzicami, i kilka innych jeszcze, lecz będzie nalegał, iżby Parlament wydał ostateczne postanowienie w przedmiocie billów o stęplu, o przypuszczeniu izraelitów do Parlamentu, o kassach Oszczędności, i t. p.

Na posiedzeniu 5 b. m. Ministrowie w obu Izbach urzędowie obwieścili, że między Prussami i Daniją zawarty został traktat pokoju. Izba Gmin zajmowała się billem P. Cayley, który chciał, iżby cło od przywozowego słodu było całkowicie zniesione. Ministrowie oparli się temu wnioskowi, który pozbawiłby Skarb 5 miljonów funt. sterl. bez żadnego wynagrodzenia, i bill P. Cayley został odrzucony 247 głosami przeciw 123.

—

Zgon sira Roberta Peel'a uważany jest za klęskę publiczną przez wszystkie dzienniki. Wiele magazynów było zamkniętych w dniu jego śmierci, i mnóstwo okrętów na znak żałoby spuściły flagi do połowy masztów.

3 b. m. ciało sira Roberta Peel'a było anatomizowane, i lekarze przekonali się, że przyczyną jego śmierci było zajątrzenie płuc, sprawione przez złamanie 5-go żebra, czego nie postrzegli aż przy otworzeniu ciała.

Zwłoki sira R. Peel'a pochowane będą w Drayton, w grobach familijnych.

— *Times* czyni uwagę, że podczas kiedy sławny wódz, zwycięzca w stu bitwach, (Xiążę Wellington), przeżył swój wiek, wszystkich swoich przeciwników i towarzyszy broni, kiedy tyle widzimy sędziwych jenerałów i admirałów, najznakomitsi mężowie Stanu skończyli swój zawód śmiercią gwałtowną lub przedwczesną. Tak Chatham umiera z orężem w ręku; syn, większy jeszcze od niego, umiera za odebraniem wiadomości o bitwie Austerlitzkiej; Perceval zamordowany na progu Parlamentu, z rękami pełnemi papierów, z głową pełną projektów mów, które miał powiedzieć; Castlereagh ginie jeszcze straszniejszą śmiercią (od samobójstwa); Rommilly, mąż Stanu, i zarazem wielki prawnik lord Liverpool Canning, rażony śmiercią w epoce największej swej sławy i potęgi; Huskisson, konający w pośród swoich kollegów; Bentinck i nakoniec sir Robert Peel zamykają tę smutną listę.

— Piszą z Madrytu, że część eskadry angielskiej, stojącej na Tagu, odpłynęła do wyspy Kuby.

— Badania Pate'a nie doprowadziły dotąd do żadnego wypadku i nie objaśniły bynajmniej powodów jego szalonego postępku.

— Ostatnia poczta Wschodnio-Indyjska przywiozła wiadomości z Bombay po 25, a z Kalkutty po 14 Maja. Wszystko w Indyach jest spokojne, i Rząd zamyśla korzystać z tego stanu rzeczy dla wprowadzenia materyalnych ulepszeń, jako: budowy dróg żelaznych, kopania kanałów, podniesienia uprawy bawełny i t. d.

Odebrano tąż pocztą wiadomość o straszliwym przypadku, zdarzonym 1 Maja w ludném i handlowém mieście Benarès. Cała flotylla od 30 statków, najętych od Rządu, wioząca wielki transport prochu do prowincyj północno-zachodnich, zatrzymawszy się na noc na rzece Ganges, wśród innych statków napełniających tę rzekę, o wpół do jedenastej wieczorem wyleciała na powietrze. Było na tej flotylli 3,000 jaszczyków miedzianych, z których każdy zawierał 110 funt. prochu. Wszystko to wybuchnęło jednocza-sowie. Okropne są klęski, zadane przez tę katastrofę. Nietylko same statki, wiozące proch, ale i wszystkie otaczające wyleciały na powietrze z ludźmi, składającemi ich ekwipaże. Na obu brzegach wiele domów z gruntu zostały obalone i pozabijały mieszkańców. W chwili odejścia poczty naliczono zabitych 420, a skaleczonych 1,200 ludzi; ale liczba ta musi być daleko znaczniejsza.

Londyn, 7 Lipca. Wczora miało miejsce przeniesienie ciała sira Roberta Peel'a do Drayton Mannor, gdzie było odprowadzone przez brata nieboszczyka. Vice-hrabia Hardinge, sir J. Graham i P. Goulborn towarzyszyli cugowi pogrzebowemu do stacyi drogi żelaznej.

W dniu zgonu Peel'a, Królowa rozkazała zamknąć swoje salony, jak w dni żałoby publicznej.

Przeszło 800,000 osób, tak anglików, jak cudzoziemców, zjechało się do Londynu na pogrzeb Peel'a. Wszystkie gospody były przepełnione nowoprzybyłemi. Wszystkie miejsca zgromadzeń publicznych zamknęły się; żałoba była powszechna w stolicy W. Brytanii.

Przypadek, który sprawił śmierć sira Roberta Peel'a, był poprzedzony i niejako przepowiedziany przez przypadek prawie jednakowy, zdarzony dniem pierwej z jego synowcem, kapitanem Peel, z 6 pułku gwardyi Królewskiej. Wracając ze trzema kollegami z połowu ryb na rzece Shanoon, o kilkaset metrów od koszar Nenagh, kapitan Yates Peel (syn pułkownika Peel) wywrócił się z powozem, w którym jechał; nogi jego zaplątały się w zaprzęgi, koło pojazdu zgruchotało mu obie nogi i łopatkę. Odniesiony był do koszar bez nadziei życia.

— Prezes i Vice-prezes Kompanii Wschodnio-Indyjskiej złożyli dziś Królowej Jmci ofiarowany Jej przez Kompaniją sławny brylant Koh-i-Nour, (Góra światłości), zdobyty w ostatniej wojnie w Pendżab.

— Gazeta *Galway Vindicator* donosi, że Lady Castlereagh przeszła na religiją katolicką; ten wypadek tém większe sprawia wrażenie, że, jak słychać, Lord Castlereagh ma wprędce pójść za przykładem małżonki.

FRANCYA.

PARYŻ, *7 Lipca*. (Prez telegraf.) Gazeta *l'Evénement* donosi, że Ministrowie postanowili cofnąć projekt prawa o ograniczeniu wolności druku. (Tymczasem, jak wiadomo, Izba Prawodawcza naznaczyła rozprawy nad tym projektem na przyszły Poniedziałek.)

5 b. m. P. Dupin, obejmując na nowo Prezydencyą, na którą przy odnowieniu Biura Izby został obrany, rozpoczął posiedzenie oddaniem hołdu pamięci zmarłego sira Roberta Peel.

Następnie wniosek o zdjęciu stanu oblężenia z miasta Lyonu i otaczających Departamentów, któremu oparł się Minister Spraw Wewn., P. Baroche, został odrzucony 404 głosami przeciw 202.

— Wielu znakomitych dygnitarzy francuzkich i ludzi Stanu wybiera się do Anglii na pogrzeb sira Roberta Peel'a. W liczbie ich wymieniają P. Guizot.

— Afisze, przylepiane po całym Paryżu, zapowiedziały wydawanie w Londynie nowego dziennika francuzkiego pod tytułem «le Proscrit,» redagowanego przez sam kwiat politycznych wychodzców, jako PP. Mazzini, Ledru-Rollin, i t. d. Dowiadujemy się, że pierwszy numer tej publikacyi, za przybyciem do Francyi, został zabrany przez Policyą i nie doszedł ani do jednego z prenumeratorów.

— Słychać, że na czas odroczenia się Izby Prawodawczej będzie pod Wersalem utworzony oboz od 35,000 wojska, pod dowództwem jenerała Baraguay d'Hilliers.

— Wiadomości z Gwadelupy, odebrane przez Angliją, są zawsze bardzo zasmucające. Wyspa ta, mimo ogłoszonego stanu oblężenia, jest zawsze pogrążona w okropnej anarchii. Podpalania, rabunki i zabójstwa ponawiają się nieustannie.

— Na wczorajszém posiedzeniu Izba udzieliła żądany kredyt 1,200,000 na wyprawę do Montevideo.

— Jeneral Fabvier złożył wniosek, iżby Abdel-Kader, trzymany dotąd w zamku Amboise, był przewieziony do Alexandryi lub do St. Jean d'Acre, jak się był umówił w chwili wzięcia jego do niewoli, jakkolwiek ta umowa nigdy przez Rząd nie była zatwierdzona.

— Podług *Gazette de France*, na ostatniej Radzie Ministrów, prezydowanej przez Ludwika Bonaparte, czytano statystykę gazet i dzienników, które protestują przeciw nowemu prawu o ograniczeniu swobody druku. Pokazało się z zebranych wiadomości, że wszystkie publikacye peryodyczne są radykalnie przeciwne temu prawu, co zrobiło największe wrażenie na Radzie.

— Listy prywatne dają nowe szczegóły o spisku odkrytym w Oran. Spiskowi mieli skład prochu i innych materyj palnych na smętarzu, dokąd przewieźli je różnoczasowie w trumnach, pod pozorem grzebania umarłych. Planem ich było podpalić zabudowania w porcie, i w chwili, kiedy załoga bez broni byłaby tam nadbiegła dla gaszenia pożaru, rzucić się na władze cywilne i wojskowe, na jenerała, sztab jego i wszystkich oficerów, i wszystkich wymordowawszy, zabrać kassę i odpłynąć do Hiszpanii. Był to prosty rozbój i kradzież, uorganizowane na wielką stopę, ale przywodzcy dali swemu planowi barwę polityczną, mianowicie socyalną, czém zdołali wciągnąć pewną liczbę osób, które nigdyby nie były przystąpiły do spisku, jeśliby prawdziwy cel był im wiadomy.

Paryż, 8 Lipca. (Przez telegraf.) Dziś na Izbie, Minister Sprawiedliwości nazwał rewolucyą Lutową «*smutną katastrofą*,» zkąd powstał taki tumult, iż Prezes Dupin musiał zamknąć posiedzenie. — Aresztowano człowieka, zapewna pomieszanego rozumu, który sam oświadczył, iż przyszedł z nabitym pistoletem dla zgładzenia Prezesa Rplitej, lecz odstąpił tego zamiaru, postrzegłszy, że mu los nie sprzyja. Ma on lat 17 i znany już jest ze swych złych obyczajów i exaltowanych opinij. — Ułożone zostały po Merowstwach Paryża spisy wyborców na zasadzie nowego prawa. Podług nich, miasto Paryż liczy około 74,000 wyborców; przedtém spisy takowe zawierały 224,000, różnica więc jest o 150,000 mniej; wyłączeni są to ci po większej części, którzy nie zdołali udowodnić stałego zamieszkania, tudzież skazani na rozmaite kary hańbiące.

WŁOCHY.

RZYM, *25 Czerwca*. Papież, z własnej szkatuły rozdaje znaczne summy na naprawę kościołów, uszkodzonych podczas rewolucyi.

— *Nazionale* donosi, że dla powstrzymania emigracyi, która przybrała wielkie wymiary, Rząd zabronił wydawania pasportów zagranicznych.

HISZPANIJA.

MADRYT, *1 Lipca*. (Przez telegraf.) Wiadomość o zamierzaném małżeństwie hrabi de Montemolin z Xiężniczką Neapolitańską potwierdziła się, ale dodają, że Gabinety Hisz-

pański i Neapolitański zdołały się w tym względzie porozumieć.

— Piszą z Madrytu do gazety *Times:* «Podczas ostatniej walki byków w Madrycie, zaszły okoliczności, dowodzące, jakie jest usposobienie umysłów tutejszej ludności. Xiążę i Xiężna de Montpensier znajdowali się na tém widowisku; podług uświęconego zwyczaju, ilekroć są obecne osoby z Rodziny Królewskiej, przywodzca *toreadorów* prosi je, uklęknąwszy, o pozwolenie rozpoczęcia walki. Tą razą, publiczność, przy dopełnieniu tej formalności, jęła świstać i wydawać okrzyki niezadowolnienia. Kiedy wypuszczono drugiego byka, tenże obrzęd był ponowiony i wywołał podobneż oznaki nieukontentowania ze strony zgromadzenia, mimo to, iż sławny Montès, zawsze zwycięzca w tych walkach, był w liczbie toreadorów. Za trzecim razem, Montès, nie przyklękając, tylko się skłonił Xięciu i Xiężnie, i lud wtedy dał słyszeć grom oklasków. Tak to, Xiążę de Montpensier został potrzykroć znieważony za to tylko, że jest cudzoziemcem, a może dla tego że jest francuzem. Kiedy Xięztwo opuszczali lożę, na twarzach ich zmartwienie było widoczne. Zachowanie się względem nich zgromadzenia zdziwiło wszystkich przez swą jednomyślność i jest uważane za wypadek wielkiego politycznego znaczenia.»

TURCYA.

KONSTANTYNOPOL, *25 Czerwca.* Wczora wieczorem o godzinie 5, Sułtan wrócił do Stambułu ze swej podróży po Archipelagu.

— Podług *Lloyd*, powstanie Bulgarskie, podniecane przez emisaryuszów, bynajmniej nie jest uskromione; byli oni wprawdzie pobici pod Widdinem, ale natomiast zyskali przestrzeni w stronie Bałkanów. W tej chwili biwakują na granicy Bulgarsko-Serbskiej. Powstanie to nie jest przeciw władzy Porty, ale przeciw nadużyciom urzędników miejscowych.

AMERYKA.

Mówią o nowym zamachu na podbicie Kuby; wyprawa ma wypłynąć z Missisipi, na okręcie zwanym *Fanny.* Władze na wyspie Kuba są w pogotowiu do spotkania tych nowych piratów.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *10 Lipca.* J. K. Wysokość Xiążę Cambridge, stryj Królowej Jmci, umarł przedwczora, 8 Lipca, po długiej chorobie. Xiążę był siódmym synem Króla Jerzego III; urodził się 24 Lutego 1774.

— Izba Lordów, 8 b. m., odrzuciła poraz drugi projekt prawa o zmniejszeniu godzin pracy po fabrykach.

Tegoż dnia Izba Gmin 163 głosami przeciw 111 przyjęła bill Ministrów, stanowiący, iż fundusze Biskupów i ogólne fundusze Kościoła mają być połączone w jeden budżet, z którego mają być na przyszłość pobierane summy na pomnożenie płacy plebanom małych parafij.

9 b. m. obie Izby, Wyższa na wniosek Ministra lorda Lansdowne, a Niższa na wniosek Pierwszego Ministra, uchwaliły adressa ubolewania, mające być złożonemi Królowej z powodu zgonu Xięcia Cambridge.

—

Człowiek który uderzył Królowę odesłany został przed Sąd Kryminalny Londyński i uwięziony w Newyate.

— Jedna gazeta donosi, że w rozmowie, którą Pierwszy Minister miał z Królową po przygodzie z Robertem Pate, J. K. Mość powiedziała lordowi Russell: «znam dobrze z widzenia człowieka który Mię uderzył; spotykam go bardzo często w parkach i uważałam, że wita Mię częściej i z większą uniżonością od innych.»

— Najpiękniejszy może hołd, jaki odbiera w Anglii pamięć sira Rob. Peel'a, jest składka, otwarta przez ubogich na wzniesienie mu pomnika, w dowod wdzięczności tej klassy mieszkańców za ulepszenie jej bytu przez zniesienie cła od zboża. Nie będą przyjmowane ofiary większe nad 1 penny.

PARYŻ, *11 Lipca.* Rozprawy nad projektem prawa o ograniczeniu wolności druku rozpoczęte zostały 8 Lipca. Izba uznała pilność potrzeby 368 głosami przeciw 251. Rozprawy ogólne były wprędce zamknięte po wysłuchaniu trzech tylko mówców, i Izba przeszła do rozbioru artykułów. 9 b. m. P. Wiktor Hugo miał mowę nadzwyczaj gwałtowną przeciw Rządowi, Kommisyi, Większości i Panu de Montalembert. Ten ostatni bronił się w krótkich słowach, ale z wiolką zręcznością i dowcipem, który zawzięte wystąpienie sławnego Poety okrył doskonałą śmiesznością. Na dzisiejszem posiedzeniu rozprawy wzięły szczególny i nieprzewidziany obrot. P. de Tinguy, legitymista, podał poprawę do projektu, która sprowadzi radykalną rewolucyą w dziennikarstwie francuzkiém. Chce on, iżby wszelki artykuł polityczny, filozoficzny lub religijny, umieszczony w pismie peryodyczném, był przez autora podpisany, i przepisuje najsurowsze kary za fałsz lub niewypełnienie tego przepisu. Ten wniosek, zbijany przez Kommisyą, został wszakże przez Izbę przyjęty 313 głosami przeciw 281. Prepis ten dla tego mianowicie sprawi zupełny przewrot w żurnalizmie, że jest wielu pisarzy z talentem, którzy piszą za pieniądze do kilku razem dzienników przeciwnych opinij. Wszystkie inne podawane poprawy zostały odrzucone i 4 pierwsze §§ artyk. 1, ustanawiające ilość rozmaitych kaucyj, przyjęte.

Dla sparaliżowania poprawy P. de Tinguy Kommisya gotuje artykuł dodatkowy, stanowiący, że rękopis tylko każdego artykułu powinien być podpisany i zostawać przez miesiąc w ręku Prokuratora Rplitej, dla wszczęcia, w razie potrzeby, poszukiwania sądowego. Nie mniemają jednak, iżby ten artykuł przeszedł na Izbie.

Paryż, 11 Lipca. (Przez telegraf.) Izba zajmowała się dalszemi rozprawami nad prawem o druku. — Między de-

putowanym Charras i P. Granier de Cassagnac, znanym dziennikarzem, odbył się pojedynek.

WIEDEŃ, *10 Lipca.* Złożenie barona Haynau sprawiło tu, największe wrażenie. Przyczyną tego jest nadużycie władzy; baron miewał przystępy surowości, w których, nie odwołując się do nikogo, kazał wieszać lub rozstrzelać mnóstwo osób, a potém przystępy zbytniej łagodności, gdzie uniewinniał i uwalniał ludzi najbardziej skompromittowanych.—Cesarz Jmć, Dekretem z dnia wczorajszego, udzielił przebaczenie 109 powstańcom węgierskim, skazanym do ciężkich robót.

BERLIN, *13 Lipca.* J. K. W. Xiążę Następca Pruski przybył tu z Potsdamu. *(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)*

ROZMAITOŚCI.

MUZYKA.

«Niektórzy z czytelników «Tygodnika» pamiętają zapewne artykuły o małym Henryku Wieniawskim, pisane przed dwóma laty,—pamiętają moje zachwycenie i wieszcze przepowiednie o tym nadprzyrodzonym talencie, o tém pięknem *«monstrum sine vitio»*, jak go wówczas nazwałem? Przeczułem, przepowiedziałem wam wtedy przyszłość tego artysty, a lubo wielu z kochanych moich rodaków nie chciało temu wierzyć, obwiniając mię jeszcze o niepotrzebny zapał i zbyt (jakoby) przesadzone pochwały, — ja jednakże, w pokorze ducha, pewny aż nadto siebie, bo na wprawném już doświadczeniu i dostatecznych *faktach* sąd mój opierając, milczałem i czekałem aż *Czas*, ten jedyny *judex competens*, ten wielki i niemylny arbiter sądów naszych, przepowiednie me usprawiedliwić i poprzeć potrafi. Dwa lata odtąd zaledwie ubiegły, a już nasz Henryk tą mocą nadprzyrodzonej siły talentu z dziecięcia stał się artystą, — i jakim artystą! Usłuchawszy mej przyjacielskiej porady, gdym mu często *Pierwiosnek* Adama powtarzał:

«Zawcześnie kwiatku, zawcześnie . . . . .

po rychłym powrócie z Petersburga do Konserwatoryum Paryskiego, gorliwie przez dwa lata mozolnej nauce teoryi i kontrapunktu oddany, dorównał pierwszym artystom Francyi. Niedawno został wybranym na Członka Towarzystwa Filharmonicznego w Paryżu (Cercle des Arts et Societé Philharmonique), i otrzymał dwa medale złote. Znakomity i surowy krytyk Leon Kreützer następnie się o nim odzywa: *«Il me faut un héros!* «Potrzeba mi bohatera, koniecznie mi go potrzeba,»—woła na wstępie z Byronem,—«na dziś obieram mego dawnego przyjaciela Henryka Wieniawskiego. Zachwycaliśmy się nim gdy był dziecięciem, nasze świetne Konserwatoryum szczyciło się nim i dało mu zgodnie wieniec *pierwszej nagrody.* Dziś Wieniawski ma już lat 14. Po powrócie z Petersburga śmiało i wytrwale pracował w ciągu dwóch lat ostatnich. PP. Auber, Massart i Beriot szczycą się takim uczniem, gdyż ich trudy zapewniły nazawsze sławę i przyszłość *młodego skrzypka polskiego.* Dziś H. Wieniawski jest prawdziwym artystą, którego styl piękny wykształciły studja starej klassycznej szkoły. Wiotti Kreützer, Rode, na drodze czystego gustu go postawili. Zaprawdę, wierzcie mi, mój młody bohater nie pomyli się nigdy, ilekroć idzie o oddanie, o wytłumaczenie wspaniałych, głębokich i patetycznych ustępów muzykalnych! — Śmiało więc moje dziecię! — przyroda cię hojnie uposażyła, — mistrz twój odkrył ci wszystkie tradycye muzykalnej Sztuki, — nauka ci wskaże jej tajniki, — wrodzony geniusz wszystkiego sam dokona, — wczora byłeś słynném dziecięciem, — jutro *mistrzem* zostaniesz! — Henryk ma jeszcze brata Józefa, zadziwiające dziecię lat 12! Józef Wieniawski poświęcił się wyłącznie fortepjanowi i kompozycyi i już otrzymał *pierwszą nagrodę* (premier prix du Conservatoire et du Solfége). Śladem starszego brata pracuje gorliwie w obranym przez się zawodzie, i wielkie, nader wielkie o sobie rokować każe nadzieje.» (*)

Oto macie słów kilka z artykułu Leona Kreützer'a. — Cóż dodać więcej mogę? — jeno to, że obaj bracia opuszczają w tej chwili Paryż i jadą do Petersburga. — Wkrótce staną przed sąd wasz, — sądźcie sami, — a tymczasem wyznajcie jednak, że zjawisko to dla każdego z nas jest rzadkie, piękne, pocieszające! — Nie jestżem w tej chwili zwiastunem miłych i drogich dla rodaków moich wieści? — Cóżem wam mówił przed dwóma laty? — *Audiat qui habet aures audiendi!»*

W. Każyński.

Petersburg, dnia 24 Czerwca, 1850.

(*) Gazeta muzykalna Paryska (Revue et Gazette Musicale), w sprawozdaniu o ostatniem posiedzeniu Dyrekcyi i Członków Konserwatoryum, przytacza mowę Dyrektora Oddziału Sztuk pięknych, P. Charles Blanc. Wypisuję z niej tylko ustęp o Szopenie i Wieniawskich: «Pourquoi faut-il qu'à la joie de cette journée de fête se joigne un instant l'expression attristée de nos regrets? Il vous souvient sans doute que l'an dernier nous déplorions la retraite du grand artiste qui fut l'inspecteur général de vos etudes et le fondateur de la célébre Societé des concerts. Habeneck est mort bien peu de temps après s'être retiré du Conservatoire, comme si la vie eut été pour lui désormais sans saveur et sans but. Il semble que du jour ou il n'eut plus a interpréter les prodigieuses créations de Beethoven, qu'il nous avait appris à sentir, son ame désoeuvrée dut quitter un monde ou s'était fait autour de lui un tel silence.

Maintenant me pardonnerez-vous de consacrer encore quelques mots pieux à la mémoire de Chopin, du barde polonais qui fit aimer les chants de son pays à toutes les femmes du nôtre. Poete rêveur, frêle et gracieux, nous l'avons vu passer comme une vivante élégie; vous l'avez endormi doucement aux sons d'une musique sublime.

Mais hâtons-nous d'écarter ces tristes pensées. Assez de jeunes talents nous entourent pour nous rassurer. Joseph Wieniawski n'a pas douze ans; son frère, le violoniste, n'en a que quatorze, et les deux frères composent des fantaisies pour piano et violon, qu'ils exécutent comme des artistes de vingt-cinq ou trente ans. On a beau ne plus vouloir de petits prodiges: il faut bien les accepter quand on les voit et qu'on les entend.»

Позволяется печатать. 6 Іюля 1850 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.